



8337

-1-

17 Batalion Strzelców
Plut. Liberkowski Feliks

REFERAT
HISTORYCZNY

8337

urodzony: 28. XI. 1909r., m. Malerowo, pow. Javiano.
narodowości: polska; wyznaniem: rym-kat.
stan: żonany, zawód: robotnika wykwalifikowany
wykształcenie: 5 kl. szkoły powsz.

Obóz jeniecki Wajennych.

Przebrojono mnie w Łucku. Tam siedziałem przez 5 dni, nie otrzymaliśmy wcale jedzenia. 25 września 1939, piwnicą bez jedzenia, przyszedł kawiarzono mnie do Szepetówki. Tam byłem 5 dni. Warunki były fatalne. Rano o 6⁰⁰ była ałbiska papł-łknie, która dostaliśmy dopiero o 23⁰⁰. Otrzymywaliśmy po 1/2 l supy wodnistej (nie więcej z czego się gotowam) i 1 boche- nek chleba na 20. Łodzinie przeprowadzano rewizje, w wy- niku których odebrano mi brzytwę, 2 noże a nawet portfel. Z Szepetówki pierwszo doprowadzono mnie do Ostroga.

Nie dali mi jesli, prosto narabieralem łosci kapusty i chciarem gotowal, by chociarz czepisawo kawpokoim' gład. Mrosloty! mi dali mi zgotareć strawy. Ogrem naruncous, a kapuste wywalno mi a nasynia. „Bojec” piwnidria do mnie „zdychaj Polacku”. Po przespaniu się pod gajem niebem pierwszo ruszyłem do Ldołbanowa. Ze Ldołba- nowa kawizeli mnie przyszedł do Dubna.

W Dubnie byłem do 10 listopada 1939r. Mieszkałem w chumielarni. Ciasno było okropnie. Pracowałem na szowie. Rano otrzymywałem tylko kawę. O godz. 16⁰⁰, po powrocie z pracy, otrzymywałem tylko 1/2 l. supy. Chleba dawali 80g. Z Dubna wyjechałem do Równego. Tam byłem do 8 stycznia 1940r. Wróciłem znowu do Dubna. Było tam gorzej. Mroz dochođił do 35°C (ponizej zera). Nie dali żadnej odzieży. Chodziłem bez bieleziny, miałem tylko mundur. Wozny grassoway okropnie.

W chemikarui bym zimno, albowiem nie opalano jej wcale. Pracowa-
 rem na swoim bez względu na mróz. Przerabiamy się i zachoro-
 waniem. Leżałem dwa tygodnie chorej w chemikarui, a potem
 odesłano mnie do szpitala. Leczący po wyleczeniu mnie uzna-
 ła za inwalidę. - Pracowałem tylko w obozie.

W maju 1941r. wyjechałem mnie znova na trasę. Norma:
 6 kuf. metior ziemni wyprac. Jedli tej normy nie wyrobiliśmy, dawa-
 no tylko 200g chleba i 1/2 l zupy raz dziennie. Pracowałem w
 w glini. Jedli ktoś nie chciał iść na robotę wsadzano do karcera.

Politycy prowadzili stale agitację. Stawano się nam wmo-
 ixi, tak jak ucha nie robaczymy, tak i Polaki nie robaczymy. My
 cały świat podbijemy. Polscy, paucy skon'cyty się. Nikt nie chciał
 temu wierzyć. W Dubnie za to, że nie chcieliśmy się z nami -
 mianowicie wsadzono mnie do karcera na 24 godz., mimo że
 byłem inwalidą. W karcere sami odprali mi narazimantli.

Po wybuchu wojny sov.-niemieckiej z Kacimanki ~~do~~ Wzi
 pieszko przetranszono nas jak bydo do Łitowskoj. Dawało mi tylko
 100g chleba. Wody w ogóle nie dawano. W czasie podróży chwia-
 rem strasznie przi. Płynął potok za Stars Cerkusj. Wbiegłem do
 tego potoka i nabrałem wody do mianienki. Za to chcieli mnie
 rozstrzelać. Postawiono mnie na moście i jeden z żołdaków wymie-
 rzył do mnie karabin. Nadjechał samochodem pułkownik ze stra-
 ży granicznej i kazał, aby daliśmy do drugich. Zatrzasnęli mnie,
 lecz kommissarzem się w tłum.

W czasie marzu pod Proskirovem w czasie nalotu
 niemieckiego samolotu zginęło 46, a 206 rannych. Zginęli tam
 Makowski z Panowca. Chcieliśmy się rozpruszyć, lecz „bojcy“
 nie pozwalali nam i strzelali do nas. Chcieliśmy podać rannym
 wody, ktoś nabrał wody z kałui przydrożnych, lecz tego także
 nam zabroniono. Mówili, niech podoczną! -

Bardzo wrogo mnie chcieli spać w łocie. Nie pozwalano nam
 nigdzie zejść na pagórek. Tak dojechaliśmy do Łitowskoj.

Alto uostawać a tytu, ten ginsz e otk iotdekoi tonichoi.

Ze Łitowskoj acwiziono mnie do Starobielka. W wagonie,
 na którym jechałem, bez względu na pogodę, było 19. - Dawało nam
 tylko 100g chleba i za całą podróż jedną raz dawano nam kasz-
 ki.

Ze Starobielka, po zwolnieniu, udaliśmy się do Torcka, by
 wstąpić do Armii Polskiej. -

Wiarygodności Sturidawa wiadomości w podjęciu

Mp, dnia 19. 10. 1943r. Liberskoj Feli 152